

THOMAS S. KUHN

Słowo wstępne¹

Pojawienie się angielskiego tłumaczenia *Powstania i rozwoju faktu naukowego* Ludwika Flecka jest realizacją projektu, do którego, od kiedy tylko ćwierć wieku temu natknąłem się na tę książkę, nakłaniałem rozmaitych przyjaciół i znajomych (jednak nie redaktorów tego wydania). Celem moich starań o to tłumaczenie było nie tyle udostępnienie dzieła Flecka angielskojęzycznemu audytorium, ile zdobycie dla niego czytelników w ogóle. W ciągu dwudziestu sześciu lat spotkałem tylko dwu ludzi, którzy przeczytali tę książkę niezależnie od mego udziału. (Jednym był Edward Shils, który czytał chyba wszystko; drugim Mark Kac, który znał autora osobiście). Redaktorzy tego wydania mówią mi, że również i oni po raz pierwszy usłyszeli o tej książce ode mnie. Ze względu na te okoliczności nie wiedziałem, jak mógłbym odrzucić ich prośbę o napisanie przedmowy o moim spotkaniu z Flekiem.

Jeśli dobrze pamiętam, przeczytałem tę książkę w 1949 lub na początku 1950 r. W owym czasie byłem członkiem Harvard Society of Fellows, próbując zarówno przygotować się do przejścia od fizyki do historii nauki, jak i jednocześnie zbadać olśnienie [*revelation*], którego doświadczyłem dwa lub trzy lata wcześniej². [Przedmiotem tego] olśnienia była rola odgrywana w rozwoju naukowym przez okazjonalne, niekumulatywne epizody, które później nazywałem rewolucjami naukowymi. Ze względu na brak takiego tematu nie było ustalonej bibliografii, moje czytanie miało więc charakter rozpoznawczy [*exploratory*] i często wiele zawdzięczało szczęśliwemu trafowi. Przypis w *Science, Society, and Technology in Seventeenth Century England*³ R.K. Mertona naprowadził mnie na dzieło psychologa

¹ T.S. Kuhn, *Foreword*, [w:] L. Fleck, *Genesis and Development of a Scientific Fact*, tłum. F. Bradley, T.J. Trenn, R.K. Merton (red.), Chicago 1979.

² Szerszy opis tego olśnienia zawiera przedmowa do ostatniego wyboru moich esejów, *The Essential Tension: Selected Studies in Scientific Tradition and Change*, Chicago 1977.

³ R.K. Merton, *Science, Society, and Technology in Seventeenth Century England*, New York 1970, s. 221, przypis. Monografia Mertona ukazała się pierwotnie w 1938 r. [polskie tłumaczenie: *Nauka i gospodarka w siedemnastowiecznej Anglii*, tłum. E. Morawska i J. Wertenstein-Żuławski, [w:] *idem, Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, cz. IV. *Szkice z socjologii nauki*, Warszawa 2002].

rozwojowego Jeana Piageta. Choć książka Mertona była dla przyszłego historyka nauki dokładnie tym, czego potrzebował, to już prace Piageta z pewnością nie. Bardziej jeszcze niespodziewany był przypis, który doprowadził mnie do Flecka. Znalazłem go w *Experience and Prediction* Hansa Reichenbacha⁴.

Reichenbach nie był oczywiście filozofem, który myślał o faktach jako posiadających cykl życiowy. Cytując ilustrację, na której Fleck przedstawia zmieniające się reprezentacje ludzkiego szkieletu, napisał:

Operacje intelektualne wskazały nam drogę do przekroczenia ograniczeń naszych subiektywnych intuicyjnych zdolności poznawczych [...]. Każdy obraz może, poza tym, że zawiera fałszywe cechy, wprowadzić nieco prawdziwych właściwości do układu⁵.

Nie prędzej Fleck napisałby te zdania, niż Reichenbach mówił o „powstaniu i rozwoju faktu naukowego”. Taki zaś właśnie był tytuł Flecka i Reichenbach musiał go dołączyć, skoro cytował ilustrację. Czytając ten fragment, natychmiast zrozumiałem, że książka z tym tytułem najprawdopodobniej dotyczy moich zainteresowań. Zaznajomienie się z tekstem Flecka potwierdziło wkrótce tę intuicję i rozpoczęło niezbyt systematyczną kampanię, której celem było przedstawienie go szerszemu gronu czytelników. Jednym z tych, którym pokazałem książkę Flecka, był James Bryant Conant, wówczas rektor Harvardu, który wkrótce miał zostać wysokim komisarzem Stanów Zjednoczonych w Niemczech [U.S. High Commissioner for Germany]. Kilka lat później z rozbawieniem opowiadał o reakcji niemieckiego współpracownika na swoją wzmiankę o tym tytule: „Jak może istnieć taka książka? Fakt to fakt. Ani nie powstaje, ani się nie rozwija”. Oczywiście to właśnie ten paradoks był tym, co przyciągnęło mnie do tej książki.

Wielokrotnie pytano mnie, co zacerpnałem z Flecka i mogę tylko powiedzieć, że zupełnie nie jestem [tego] pewien. Istnienie tej książki oczywiście dodało mi pewności, co było istotne, ponieważ w roku 1950 i przez kilka kolejnych lat nie słyszałem o nikim innym, kto w historii nauki ujrzałby to, co ja tam znajdowałem. Bardzo prawdopodobne też, że znajomość tekstu Flecka pomogła mi uświadomić sobie, że problemy, które mnie zajmowały, mają wymiar z gruntu socjologiczny. W każdym razie z tego właśnie względu cytowałem jego książkę w mojej *Strukturze rewolucji naukowych*⁶. Nie jestem jednak pewien, czy zacerpnałem z dzieła Flecka coś bardziej konkretnego, choć oczywiście mogłem i niewątpliwie powinienem. W owym czasie niemiecki Flecka był dla mnie niezwykle trudny, częściowo dlatego, że mój był zaniedbany, a częściowo dlatego, że nie miałem ani wykształcenia, ani słownictwa koniecznych dla przyswojenia sobie wywodów medycznych i biochemicznych, zwłaszcza że ujmowanych z nieznaną mi i jeszcze z lekka odstręczającą perspektywę socjologii kolektywnego umysłu. Uwagi na marginesie

⁴ H. Reichenbach, *Experience and Prediction*, Chicago 1938, s. 224, przypis [zob. dział *Archiwalia* niniejszego tomu].

⁵ *Ibidem* [przycaczany przez Kuhna cytat znajduje się w akapicie następującym po tekście Reichenbacha przetłumaczonym w dziale *Archiwalia*].

⁶ T.S. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago 1962, s. vi–vii [wyd. 2, poszerzone, Chicago 1970]; wyd. pol. *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromięcka, Warszawa 1968, s. 11 [2. wydanie Warszawa 2001, s. 8].

mojej kopii książki wskazują, że zareagowałem przede wszystkim na to, co już wcześniej chodziło mi po głowie: przemiany postaci, w jakich prezentuje się sama natura i wynikające [stąd] trudności z czynieniem [*rendering*] „faktu” niezależnym od „punktu widzenia”. Nawet wówczas, mocno przecież zaangażowany w poznawanie Kohlera, Koffki i innych psychologów postaci, opierałem się (jak z pewnością opierałby się i Fleck) ich częstemu podstawianiu „widzenia jako” w miejsce „widzenia”. Tym, co widziałem, gdy patrzyłem na słynnego kaczko-zająca była albo kaczka, albo zając, ale nie kreski na papierze — przynajmniej dopóty, dopóki nie włożyłem w to znacznego wysiłku świadomości. Kreski nie były faktami, których kaczka i zając byłyby alternatywnymi interpretacjami.

Czytając tę książkę teraz, czego od tamtego czasu nie robiłem, znajduję wiele spostrzeżeń, na podstawie których mogłem z powodzeniem wypracować mój punkt widzenia. Jestem na przykład pod głębokim wrażeniem omówienia przez Flecka (rozd. 4, cz. 4) relacji między nauką czasopismową a nauką podręcznikową [*vademecum*]. Ta druga może być przypuszczalnie punktem wyjścia moich uwag o nauce podręcznikowej [*textbook*], jednak Flecka zajmują inne zagadnienia — osobisty, niepewny i niespójny charakter nauki czasopismowej wraz z zasadniczym i kreatywnym aktem jednostek, które przez selektywną systematyzację nadają podręcznikowi [*vademecum*] porządek i autorytet. Kwestie te, które mi całkowicie umknęły, zasługują na wiele więcej uwagi i to nie tylko dlatego, że mogą być badane empirycznie. Ze względu znów na moje specyficzne zainteresowania, szczególnie fascynują mnie uwagi Flecka (rozd. 4, cz. 3) o trudnościach przy przenoszeniu idei pomiędzy dwoma „kolektywami myślowymi”⁷, nade wszystko [zaś] kończący akapit o możliwościach i ograniczeniach udziału w kilku „wspólnotach myślowych”. („Do tego samego problemu o wiele częściej używa się całkowicie różnych stylów myślenia niż bardzo pokrewnych. Częściej zdarza się, że lekarz podejmuje studia nad chorobą równocześnie z punktu widzenia kliniczno-lekarskiego (lub bakteriologicznego) i kulturalno-historycznego, niż z punktu widzenia kliniczno-lekarskiego (lub bakteriologicznego) i ściśle chemicznego”⁸). Tu również Fleck otwiera drogę dla badań empirycznych.

W bogatej i wnikliwej książce Flecka znajdują czytelnicy wiele tego typu spostrzeżeń [*aperçus*]. Mimo iż wiele się wydarzyło od czasu jej publikacji, pozostaje ona wspaniałym i w przeważającej mierze niewyzyskany źródłem. Stanowisko, które jest w niej rozwijane, nie pozostaje wolne od fundamentalnych problemów, które według mnie narastają — jak to zauważyłem podczas pierwszej lektury — wokół pojęcia kolektywu myślowego. Przeszkadza mi nie to, że kolektyw myślowy jest zhipostazowaną fikcją, choć myślę, że jest. Odpowiedź samego Flecka na ten zarzut (rozd. 4, cz. 3, przyp. 7) wydaje się adekwatna. Widzę to pojęcie raczej jako mylące ze swej natury [*intrinsically*], jest ono źródłem powracającego w tekście Flecka napięcia.

⁷ [W polskim tłumaczeniu (L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, tłum. M. Tuszkiewicz, Lublin 1986) uwagi te znajdują się na s. 142–143. Wszystkie kolejne cytaty z książki Flecka i lokalizacja według tego wydania].

⁸ *Ibidem*, s. 144.

Mówiąc krótko, kolektyw myślowy, ponieważ posiada go wielu ludzi (albo oni są przezeń posiadani), wydaje się funkcjonować w głównej mierze jak umysł jednostkowy. By wyjaśnić jego jawny, normatywny autorytet [*legislative authority*], Fleck ucieka się do terminów zapożyczonych z dyskursu o jednostkach. Czasem pisze o „uporczywości [*tenacity*] zamkniętych systemów przekonań [*opinion*]” (rozdz. 2, cz. 3; kursywa — T.S. K.)⁹. W innym miejscu ujmuje tę uporczywość w terminach na przykład „zaufania do wtajemniczonych, ich zależności od opinii publicznej, [myślowej] solidarności”¹⁰ (rozdz. 4, cz. 3). Reagując na te siły, członkowie odnoszącego sukcesy kolektywu myślowego zaczynają uczestniczyć w tym, co Fleck czasem opisuje jako „pewnego rodzaju harmonię złudzeń”¹¹ (rozdz. 2, cz. 3). Ostatnia fraza jest niewątpliwie w zamyśle metaforyczna, ale jest to metafora szkodliwa, ponieważ wzmaga wrażenie, że przy braku społecznych presji można by było uniknąć złudzenia: „Gdyby jego [Siegla] odkrycie zyskało *odpowiednio* sugestywny wpływ i upowszechniałoby się w kolektywie, tedy mielibyśmy dzisiaj inne pojęcie kiły”¹² (rozdz. 2, cz. 4).

Inne sformułowania w książce Flecka sugerują całkiem odmienne stanowisko, zdecydowanie bliższe mojemu. Siła kolektywu myślowego jest na przykład czasem opisywana jako „presja [*compulsion*]” lub jako „wewnętrzny przymus [*intrinsic constraint*]”¹³ (rozdz. 3). Gdzie indziej Fleck pisze, że „intrakolektywna wymiana myśli *ipso sociologico facto* — bez względu na treść i logiczne uzasadnienie — prowadzi do wzmocnienia struktury myślowej”¹⁴ (*Denkgebilde*)¹⁵ (rozdz. 4, cz. 3).

⁹ Cytując ten i kolejne fragmenty z tekstów Flecka, do woli dodawałem i odejmowałem kursywę. Czytelnicy, jeśli zechcą, mogą sprawdzić tłumaczenie poniżej.

¹⁰ [Kuhn przytacza wyrwany cytat „trust in the initiated, their dependence on public opinion, intellectual solidarity”, w angielskim tłumaczeniu (s. 106) dalszy ciąg wygląda następująco: „between equals in the service of the same idea”. Dalszy ciąg polskiego tłumaczenia: „równych sobie, służących tej samej idei” (s.139). W przytoczonym w tekście cytacie wstawka w nawiasie kwadratowym pochodzi ode mnie, polska tłumaczka zgubiła bowiem to, co angielscy tłumacze oddali jako *intellectual*, mianowicie *gedankliche*].

¹¹ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 56.

¹² *Ibidem*, s. 68–69. [Angielskie tłumaczenie („If [Siegel’s] findings had had the *appropriate* influence and received a *proper* measure of publicity..., the concept of syphilis would be different today”) nie realizuje tu Fleckowskiego, obecnego w oryginalnym zdaniu, pojęcia „kolektywu myślowego”, które realizuje polskie tłumaczenie. Poza *appropriate* [*entsprechende*, odpowiednio], Kuhn podkreśla również odnoszące się do „upowszechnienia w kolektywie” *proper*, którego odpowiednika w oryginale nie ma].

¹³ [Kuhn idzie tutaj za rozróżnieniem poczynionym przez angielskich tłumaczy, mając najprawdopodobniej na uwadze następujący fragment „ten przymus [*compulsion/Zwang*] zostaje dopiero zrozumiany przez porównawczą analizę teoriopoznawczą i tłumaczy się jako wewnętrzny przymus stylowego myślenia [*intrinsic constraint imposed by thought style/innerer Denkstillzwang*]” (wyd. pol. s. 111, ang. s. 80, niem. s. 86). W niemieckiej wersji dwu angielskim wyrazom (*compulsion, constraint*) odpowiada jeden niemiecki (*Zwang*). Poza tym Kuhn przytacza cytat w ten sposób, że „wewnętrzność” dotyczy jakoby krytykowanej przez niego kategorii kolektywu, podczas gdy — co widać w rozszerzonej wersji cytatu — dotyczy stylu myślowego].

¹⁴ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 139 [ten cytat w wersji angielskiej brzmi: „the communication of thoughts within a collective, irrespective of content or logical justification, should lead for sociological reasons to the corroboration of the thought structure” (s.106)], „should” nie ma odpowiednika w oryginale niemieckim].

¹⁵ [Polska tłumaczka nie podaje niemieckiego odpowiednika, dlatego stoi on poza cudzysłowem].

To, jak i wiele innych sformułowań w tej książce, wskazuje, że efekty uczestniczenia w kolektywie myślowym są w jakiś sposób kategoriyczne lub aprioryczne. To, w co kolektyw myślowy uposaża swoich członków, to jakby kantowskie kategorie, warunkujące wszelką myśl w ogóle. Autorytet kolektywu myślowego jest więc bardziej logiczny niż społeczny, mimo że istnieje on dla jednostki tylko dzięki jej przystąpieniu do grupy.

To stanowisko jest oczywiście wyjątkowo problematyczne i sporadyczne próby Flecka, by je, poprzez rozróżnianie pomiędzy biernymi i czynnymi elementami wiedzy, rozwinąć, według mnie, niczego nie rozjaśniają. „Bierne” i „czynne” z kolei są terminami zapożyczonymi z psychologii jednostki dla [opisania] kolektywu. Dużo bardziej użyteczne w tych i innych fragmentach byłoby epistemiczne rozróżnienie pomiędzy wiedzą a przekonaniem. (Na przykład gdyby podstawić „wiedzę” w miejsce „opinii” w cytowanej poprzednio frazie — „uporczywość zamkniętych¹⁶ [*self-contained*] systemów przekonań [*opinion*]” — wówczas „uporczywość” i prawdopodobnie również „zamknięty” [*self-contained*] i „systemy” stałyby się redundantne). Odnotowanie tych zasadniczych problemów nie ma jednak wyłącznie na celu dyskredytacji Flecka. Problemy, na które powyższe akapity wskazują, były centralnymi dla filozofii od czasu Wittgensteina¹⁷ i pozostają nierozwiązane. Ujawnienie ich w empirycznych materiałach z historii nauki może być wystarczającym sukcesem.

Czerwiec 1976

przełożyli Paweł Jarnicki i Marcelina Zuber

¹⁶ [W angielskim tłumaczeniu funkcjonują dwa wyrażenia *closed* (zamknięte) i *self-contained* (samozawierające się), polska tłumaczka decyduje się na „zamknięte”, w niemieckim są to wyrażenia pochodzące od *geschlossen*, por. np. ang. s. 30, pol. s. 58, niem. s. 38; ang. s. 27, pol. s. 55, niem. s. 35; ang. s. 38, pol. s. 67, niem. s. 35].

¹⁷ L. Wittgenstein, *On Certainty*, Oxford 1969 jest szczególnie istotna [*relevant*].